

SPORTOWIEC

• 31 GRUDNIA 1952 • NR 52 • CENA 1 ZŁ •

Naszym Czytelnikom
serdeczne
życzenia
noworoczne
„SPORTOWIEC"

GWARDIA DWA RAZY PIERWSZA W SZTAFETACH
SIECZKA PÓŁ METRA ZA KULĄ W DOBRYM STYLU



Bukowski zapewnił zwycięstwo Gwardii w sztafecie.

Pierwszy tegoroczny konkurs skoków na Małej Krokwi przyniósł zwycięstwo Jankowi Kuli, który skakał w bardzo ładnym stylu, a co najważniejsze wyraźnie poprawił lądowanie. Drugie miejsce zajął młody Sieczka-Gąsienica, skoczek utalentowany (uległ Kuli w długościach skoków tylko o pół metra), który rokuje najlepsze nadzieje. W stosunku do Daniela Krzeptowskiego (trzecie miejsce) mamy większe wymagania. Musi koniecznie poprawić ułożenie ramion, które wprawdzie prowadzi spokojnie w powietrzu, ale unosi je zbyt wysoko, przez co opuszcza głowę.

Wśród 39 skoczków startujących w konkursie zwracali uwagę młodzi zawodnicy AZS, których kilku uplasowało się w pierwszej dziesiątce. Kozak skakał nieco słabiej, ale tłumaczyć go może to, że nareszcie postanowił ukończyć studia medyczne.

Niewesoło było na odprawie przed sztafetami o mistrzostwo woj. krakowskiego. Okazało się, że kierownictwo CWKS nie dopilnowało sprawy uzyskania w terminie kart zawodniczych, bez których zasadniczo nie powinno się dopuszczać do startu. Delegat WKKF zapowiedział kategorycznie, że zawodnicy nie posiadający tych kart nie będą startowali i tym samym postanowił ukarać zawodników zamiast kierownictwo. Na szczęście na odprawie przed zawodami wyperswadowali mu to ludzie, którzy rozumieli gdzie leży sedno sprawy.

Tradycyjne sztafety odbyły się w zmiennych warunkach śnieżnych. Tym razem nie udało się CWKS powtórzyć sukcesu z mistrzostw zeszłorocznych w 1951 r., kiedy to wojskowi przełamali hegemonię Gwardii. CWKS nie potrafił wyciągnąć wniosków z tego, że już w zeszłym roku doskonały w kombinacji Raszka załamał się pod brzemieniem odpowiedzialności. Tym razem powtórzyło się to samo. Raszka wyszedł o 2 min. 48 sek. przed Bukowskim z Gwardii, dał się wyminąć i zaprzepaścił, zdawało się, pewne zwycięstwo CWKS. Na usprawiedliwienie zawodnika trzeba powiedzieć, że Raszka przyjechał z domu, ze Śląska, w przeddzień zawodów wieczorem. Zmiana wysokości (Wisła ok. 400 m, bieg odbył się na wys. 1200 m) najwyraźniej mu nie posłużyła.

Walka w sztafecie była bardzo zacięta i dramatyczna, do ostatniej chwili nie było wiadomo kto zwycięży: CWKS I, CWKS II czy Gwardia. Na ostatniej zmianie Kwapień (Gw.) i Rubis (CWKS I) wystartowali równocześnie, a o 40 sek. za nimi Daniel-Krzeptowski (CWKS II). Zdecydowała o sukcesie Gwardii większa rutyna Kwapienia oraz źle posmarowane deski Krzeptowskiego.

J. P.



Najlepszy czas wśród kobiet uzyskała na 5 km. odcinku sztafety — Holecka (CWKS) — 25:41.

TYDZIEŃ W „SPORTOWCU"

◆ Podczas zawodów pływackich w Zabrzu Dubiel (Stal Siemianowice) pobił rekord Polski juniorów na 100 m st. grzb. — 1:22,6, a Banasik również z siemianowickiej Stali na 500 m st. dowolnym — 7:39,6.

◆ Na Małej Krokwi w Zakopanem odbył się w piątek konkurs skoków z udziałem zawodników węgierskich i polskich. Zwyciężył Jan Kula (CWKS), skoki: 42,5, 43 i 44 m, nota 321. Drugi był Gąsienica-Sieczka (AZS), skoki: 41,5, 44 i 43,6 m, nota 308,5, przed Krzeptowskim-Danielem (CWKS). W czasie mistrzostw województwa krakowskiego w sztafetach padły następujące wyniki: w konkurencji kobiet 3 x 5 km — 1) Gwardia (Kowalska, Bukowska, Gąsienica-Daniel) — 1:23,21 przed CWKS I — 1:24:10; w konkurencji mężczyzn 4 x 10 km zwyciężył zespół Gwardii (Stopka, Bukowski, Gąsienica-Fronek, Kwapień) — 2:50:33, przed CWKS I — 2:58:55.

◆ W Nowej Hucie odbyła się narada miejscowego aktywu sportowego, na której omówiono sytuację kultury fizycznej i sportu wśród budowniczych kombinatu. Uczestnicy narady postanowili usunąć wszystkie błędy i niedociągnięcia i pracować niestrudzenie nad stworzeniem sprzyjających warunków rozwojowych dla sportu w socjalistycznym mieście.

◆ W dobrych warunkach śniegowych narciarze śląscy zainaugurowali tegoroczny sezon mistrzostwami wojewódzkimi w biegach sztafetowych. Na trasie 3 x 8 km zwyciężył zespół Unii (Istebna), zaś w konkurencji juniorów sztafeta LZS Barania (Wisła). Pierwsze miejsce w konkurencji kobiet na trasie 3 x 6 km zdobyła sztafeta Unii z Ustronia.

◆ Na Torkacie, w ramach przygotowań przed spotkaniem hokejowym z reprezentacją Finlandii, odbył się mecz między reprezentacją młodzieżową Polski, a Górnikiem z Janowa. Zwyciężyła reprezentacja młodzieżowa 10:0.

◆ W Gdańsku odbył się turniej tenisa stołowego, zorganizowany przez nowe zrzeszenie „Start". W turnieju uczestniczyło 88 zawodników, w tym 14 kobiet. W konkurencji kobiet zwyciężyła Jabłonowska z Elbląga, w konkurencji mężczyzn Bułow (również z Elbląga).

◆ Podczas zawodów w podnoszeniu ciężarów rozegranych w Warszawie, Rogulski pobił w wadze lekkociężkiej dwa rekordy Polski, uzyskując w rwaniu 105 kg i w podrzucie 131 kg.

K. ŻYWULSKA

GABINET FIGUR SPORTOWYCH

Uwaga zawodniczki i zawodnicy. Pora roku, jaka obecnie daje się zauważyć nazywa się popularnie zimą. Cechą charakterystyczną dla danego okresu jest t. zw. chłodna temperatura. Dlatego też w okresie tym należy ubierać się ciepło a jednocześnie lekko i wygodnie. Z tych względów rzeczą bardzo ważną jest termometr, którego nie należy lekceważyć chociaż bywa wystawiony za oknem.

— Jak ubierać się na pływalnię? — pytamy 75-letnią Pelagię Żółtko, słynącą z tego, że w wodzie zęby zjadła.

— Najlepiej — [illegible] śmiejąc się szeroko sędziwa zawodniczka — ubierać się szybko, bo szkoda czasu, gdyż jak pan widzi patrząc na mnie, czas leci.

— Nie o to nam idzie — wyjaśniamy — pragniemy spytać jakiego stroju używała koleżanka w czasie pobijania swoich licznych rekordów?

— Acha — odrzekła zasłużonym głosem — najczęściej stosuję t. zw. kostium kąpielowy, albowiem zauważyłam, iż jest on ciepły, lekki i wygodny jednocześnie. Przy tym dzięki temu, że zakrywa ciało nie budzi tak zwanego zgorszenia publicznego.

Dziękujemy naszej „informadczyni" za jej cenne uwagi i śpieszymy objaśnić jak powinien wyglądać strój panny wodnej.

Kostium może być z wełny, bawełny, nylonu, kretonu zresztą z czego kto chce i z tego co kto ma.

Krój kostiumu jest prosty i elegancki zarazem, wyróżnia się również tym, że zakrywa nie wszystkie t. zw. części ciała.

Jak wiadomo, młodzież najlepiej się czuje, jeśli ma na sobie, niewiele, starsi wolą przyodziać się nieco cieplej a czołowym zawodnikom jest wszystko jedno. Dlatego krój kostiumu został tak obmyślony, żeby dla wszystkich był jednakowo ciepły, lekki i wygodny.

Kostium kąpielowy powinien przylegać ściśle do ciała, jeśli tego nie robi to źle, gdyż wpływa to ujemnie na t.zw. estetykę.

Jeśli dany kostium wyciąga się w t. zw. nieskończoność, nie przejmujcie się tym, gdyż zawsze jeszcze można z niego przerobić damskie reformy, które reprodukujemy na powyższym rysunku.

Jeśli kostium zbiega się, nie martwcie się drogie koleżanki, gdyż zawsze można z niego przerobić biustonosz, względnie chustkę do nosa. Są to, jak wiadomo, rzeczy praktyczne i mogą się przydać jednocześnie całej rodzinie. Chustkę do nosa zrobioną ze zbiegniętego kostiumu reprodukujemy na powyższym rysunku.

Jeśli kostium puszcza, to znaczy traci t.zw. kolor, nie przejmujcie się drogie koleżanki, gdyż biorąc pod uwagę niesamowitość naszych barwników, lepiej, że kostium jest bez żadnego koloru niż mą być np. fioletowy w czekoladowy rzucik.

Uwaga: Mężczyźni powinni unikać kostiumów z ramiączkami w kolorze ceglastym, zwłaszcza panowie po pięćdziesiątce z t. zw. brzuchami.

Jeśli nie chce wam się przerabiać kostiumów wyciągniętych, puszczających i zbiegniętych możecie po prostu, koleżanki, w najbliższej Centrali M.H.D., C.H.D., P.H.D. itd. kupić nowy kostium.

Uwaga, to ostatnie nie tyczy się tych, którzy nie posiadają zadużo pieniędzy, co się czasami zdarza w naszym klimacie. Jeśli bowiem latem niektóre placówki nie posiadają kostiumów kąpielowych, zwłaszcza w okolicach miejscowości obfitujących w rzeki i morza, to możemy być pewni, że zimą jest ich wszędzie bogaty asortyment. Ale nie martwcie się, drogie zawodniczki, możecie być pewne, że latem, będziemy za to przywaleni narciarskimi strojami.

Charakterystyczną cechą kostiumów kąpielowych jest fakt, że:

a) zakrywa on tylko te części ciała, na których leży, pozostałych zaś nie.

b) w wodzie się moczy.

Obydwie wyżej wymienione cechy, jak wynika z wieloletnich doświadczeń nie wpłynęły jak dotąd na styl zawodników i zawodniczek. Który z zawodników lubi pływać szybko, proponujemy ramiączka długie, ciepłe i wygodne. Który z zawodników lubi pływać wolno może pływać w każdym stroju nawet w smokingu.

A więc, koleżanki, wdziejcie kostiumy kąpielowe i maszerujcie odważnie przez miasto na pływalnię.

NA OKŁADCE: Helena Daniel Gąsienica

WŁODZIMIERZ RECZEK

ŻYCZENIA NOWOROCZNE

ARTYKUŁ ORGANU GKKF „PRZEGLĄD SPORTOWY"

ISTNIEJE tyle co kalendarz lat licząca tradycja kończenia starego roku bilansem osiągnięć i witania nowego roku życzeniami. Pójdźmy za tą tradycją i my sportowcy.

Ruch sportowy w naszym kraju pomimo poważnych braków i niepełnego wykorzystania pomyślnych warunków, stworzonych mu przez władzę ludową ma przecież do zanotowania na swym koncie szereg osiągnięć. Uroczysty dzień noworoczny usposabia optymistycznie.

Zresztą, w ostatnich miesiącach wymieniliśmy tyle słusznych wprawdzie, ale gorzkich uwag o tym jak rozwój kultury fizycznej nie nadąża za osiągnięciami w innych dziedzinach, że odrobina optymizmu nie zaszkodzi.

A więc zaczynajmy. Umasowienie sportu postąpiło w roku minionym naprzód. Milion zorganizowanych sportowców, pół miliona odznak SPO, milion czterysta tysięcy uczestników marszów jesiennych, ponad 600 tysięcy uczestników biegów narodowych, 250 tysięcy młodzieży w przedzlotowych eliminacjach uprawnia do pogodnego uśmiechu. Złoty i srebrny medal olimpijski w boksie, 7 wygranych międzynarodowych spotkań bokserskich na 9 rozegranych, najmłodsza i najlepiej zapowiadająca się kadra szermierzy, pływacy w czołówce europejskiej, szeroki rozwój i osiągnięcia w gimnastyce, wicemistrzostwo świata w siatkówce kobiet dowodzą, że pesymiści nie zawsze mają rację.

TERAZ ŻYCZENIA

Nie jesteśmy gorsi od innych, nie brak nam talentów sportowych. Po prostu za mało włożyliśmy pracy, by oczekiwać lepszych wyników. A wniosek możemy wyciągnąć tylko jeden: będziemy w roku 1953 wszyscy, to jest zarówno zawodnicy jak też trenerzy, instruktorzy i działacze sportowi, więcej i systematyczniej pracować. Wtedy na pewno przyjdą i wyniki.

A teraz zacznijmy życzenia. Czego możemy sobie życzyć na wzajem sportowcy i działacze kultury fizycznej, czego życzy nam i czego oczekuje od nas cały kraj z sympatią i z zainteresowaniem śledzący za rozwojem sportu?

Życzenie by wychowanie fizyczne i sport trafiło do każdego zakładu pracy, do każdej wsi, do każdej szkoły, by niosło wszystkim pracującym i całej naszej młodzieży siłę, zdrowie i radość życia, to chyba życzenie najważniejsze a więc i pierwsze.

GKKF, Zrzeszenia Sportowe i instytucje szkolące młodzież postawiły sobie na rok 1953 za zadanie poważnie rozszerzyć i podnieść poziom wychowania fizycznego, dalej rozbudować sieć kół sportowych. Chcemy skupić w kołach zakładowych ok. 15 proc. pracujących, w szkolnych kołach sportowych 14 proc. uczącej się młodzieży, w LZS ok. 7 proc. pracujących w rolnictwie. Plan nasz zakłada więc wzrost liczby zorganizowanych sportowców do półtora miliona. Chcemy umasowić SPO i dojść do miliona ważnych odznak.

Jeżeli dzięki wytężonej pracy aktywu społecznego pracowników kultury fizycznej i nauczycieli wf. plan ten wykonamy, to spełni się to, czego życzyć sobie możemy na rok 1953: posuniemy się o poważny krok naprzód w umasowieniu kultury fizycznej.

Drugie życzenie zaadresujemy do zawodników. Życzymy im i oczekujemy od nich systematyczniejszej pracy nad podnoszeniem swego poziomu, a co za tym idzie nowych rekordów i zwycięstw w spotkaniach z innymi krajami. Ogłoszony niedawno kalendarz sportowy przewiduje bogaty system rozgrywek we wszystkich dziedzinach sportu. Opracowujemy też kalendarz licznych spotkań międzynarodowych. Dobrze zorganizowane i wzorowo przeprowadzone zawody, spotkania i turnieje na pewno poważnie przyczynią się do podniesienia poziomu naszego sportu.

Skutecznym bodźcem dla podnoszenia umiejętności sportowych zawodnika będzie klasyfikacja, którą pragniemy objąć w roku 1953 około ćwierć miliona sportowców.

Oczekuje nas dalej walka o uporządkowanie spraw dotyczących pracy trenerów i instruktorów. Nosimy się z zamiarem uruchomienia wojewódzkich szkół sportowych.

Jeżeli nasi zawodnicy i odpowiedzialni wychowawcy sportowi wezmą się z zapałem do systematycznej pracy, jeżeli podniosą poziom treningów sięgając do doskonałych wzorów radzieckich, na pewno zmażemy z tabeli rekordów wiele starych osiągnięć zastępując je wyższymi, nowymi, na pewno zwycięskie spotkania międzynarodowe przysporzą sławy polskiemu sportowi.

Życzenie trzecie i ostatnie dotyczy naszych urządzeń sportowych. Chcemy, by wzrosły one jak najszybciej i dobrze służyły rozwojowi kultury fizycznej.

Nasze urządzenia nie zawsze są wystarczające, dlatego trzeba w pełni wykorzystywać każde boisko, każdą pływalnię, każdą strzelnicę, dlatego trzeba budować nowe. Rząd ludowy przeznacza na budownictwo sportowe w roku 1953 dziesiątki milionów złotych, naszą troską musi być oszczędne wykorzystanie każdego grosza, naszą troską musi być budowanie siłami społecznymi.

Planujemy w nadchodzącym roku zbudować dziesięć tysięcy mniejszych obiektów sportowych jak boiska, bieżnie, tory przeszkód, skocznie itp. rękoma młodzieży i sportowców.

Żywimy nadzieję, że uda się nam rozpocząć wstępne prace nad budową reprezentacyjnego stadionu w stolicy.

Mamy też już nie tylko nadzieję, ale przekonanie, że rok 1953 przyniesie zasadniczy wzrost wykorzystywania urządzeń sportowych.

Ustrój kapitalistyczny zostawił nam smutną spuściznę nielicznych, za małych i nienowocześnie urządzonych obiektów sportowych. Sale gimnastyczne, pływalnie, hale sportowe nie mogą pomieścić miłośników sportu.

Dlatego nieodpowiedzialne zabieranie pomieszczeń sportowych przez różnego rodzaju instytucje, które na czas nie zatroszczyły się o magazyny dla swych towarów, nie może być dłużej tolerowane. Podejmiemy zdecydowaną walkę o to, by urządzenia sportowe służyły tylko kulturze fizycznej.

Ale równocześnie wydamy też wojnę tym kierownictwom obiektów sportowych, które nie umieją w pełni wykorzystywać deficytowych urządzeń sportowych.

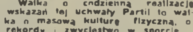
Nasze noworoczne życzenia wcielą się w miliony radosnych i zdrowych ludzi na boiskach, w rekordy i zwycięstwa, w nowe pływalnie, bieżnie i hale sportowe. Rok 1953 zapoczątkuje przełom w rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju, jeżeli my wszyscy sportowcy i działacze weźmiemy się do systematycznej pracy, jeżeli wynikami naszej pracy zainteresujemy organizacje partyjne, związki zawodowe, ZMP, jeżeli wzbudzimy szacunek dla naszej działalności i zapewnimy sobie pomoc tam, gdzie ona jest niezbędna.

Warunkiem naszych osiągnięć jest ugruntowanie w całym społeczeństwie przekonania, że sprawy kultury fizycznej są ważne dla rozwoju kraju, dla jego obronności, dla podnoszenia produkcji, że kultura fizyczna jest istotną częścią kultury ogólnonarodowej, jest skutecznym środkiem wychowania nowego człowieka.

Oto jakie zadania stawia przed kulturą fizyczną przodująca siła naszego narodu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w uchwale Biura Politycznego o sporcie:

„Polska zmierzająca do socjalizmu winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, którym wychowanie fizyczne i sport wyrabia siłę woli, opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trudy i umiejętność zespołowego życia i wysiłku, ludzi przygotowanych do pracy dla Ludowej Ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic".

Walka o codzienną realizację wskazań tej uchwały Partii to walka o masową kulturę fizyczną, o rekordy i zwycięstwa w sporcie.



J. ZARZYCKI

PIERWSZE DOŚWIADCZENIA NA LODZIE

Pierwsza w tym sezonie zagraniczna wyprawa naszych hokeistów, którzy już tradycyjnie okres świąteczny spędzają w gościnie u kolegów z NRD — wypadła doskonale. Wszystko było załatwione na czas, na nic nie trzeba było czekać, a ponieważ i w okresie samego pobytu nastrój w zespole był serdeczny i przyjacielski — wyjazd był w całej pełni udany.

Wygrano dwa spotkania 6:5 i 8:4. Potwierdziły one dalsze postępy kolegów z NRD. Odnosi się to specjalnie do szybkości, którą wyraźnie zwiększyli w stosunku do lat ubiegłych.

U nas brak Palusa i Bronowicza odbił się niekorzystnie na składzie drużyny, którą w ostatniej chwili trzeba było przestawiać. Przeniesiony z obrony na środkowego drugiej trójki Nowak zagrał nadspodziewanie dobrze, ale nie mógł zastąpić najlepszego polskiego technika.

W trójce pierwszej — powrócony na jej łono — marnotrawny synek Jeżak zagrał dużo słabiej niż w kraju, kiedy był najszybszym zawodnikiem. Na Lewackim widać również braki kondycyjne.

Csorich — jak zawsze, był motorem tej trójki, a jego zryw — kiedy na 3 minuty przed końcem spotkania Niemcy prowadzili 5:4 — porwał do walki kolegów.

Debiutanci na arenie międzynarodowej — Brzeski i Olszowski, nie tylko, że nie zawiedli, ale Olszowski był jednym z najjaśniejszych punktów drużyny i za jednym zamachem zdobył sobie ostrogi reprezentacyjne. U Szlendaka widać wyraźnie zaległości treningowe. Pewne i zdecydowane interwencje zbyt często przeplatały się ze szkolnymi prostymi błędami.

Z czwórki obrońców najlepszy był Pęczek, natomiast para Więcek — Chodakowski grała najrówniej. Więckowi należą się specjalne słowa uznania za zrezygnowanie z tak do niedawna dla niego charakterystycznych rajdów solowych — na korzyść gry zespołowej. Skarżyński nie zawiódł, ale stać go na dużo lepszą grę.

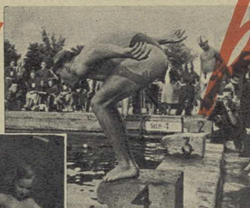
Na całym zespole widać było wyraźnie poprawę w zrozumieniu zasad kolektywu.

SPROSTOWANIE

W numerze 50 „Sportowca" w artykule „List z Zakopanego" zakończenie jednego z pierwszych zdań brzmieć winno:

...„powitały już węgierskich gości, jak się okazało kilkuosobową wycieczkę agronomów".

Mamusiu kopieruj

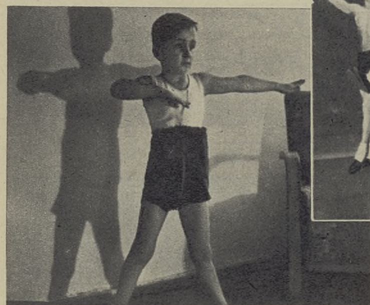


ZDJĘCIE Nr 44



ZDJĘCIE Nr 45





ZDJĘCIE Nr 46



Wśród wielu rodziców (czytaj matek) utarło się mniemanie, że sport wpływa szkodliwie na ich pociechy. Jeśli się zapytamy takich matek, w czym widzą one zły wpływ sportu na organizm dziecka, to najczęściej usłyszymy odpowiedź, że:

— **jak dziecko biega, to się męczy, poci się, zaziębia, kaszle itp.**

Inne znowu matki nie pozwalają dzieciom na uprawianie sportu, ponieważ dziecko:

— **jest słabe, anemiczne,**

i wreszcie wymieniają ostatni argument, że

— **lekarz zabronił uprawiać sport...**

Rozsądźmy, czy **obawy matek są** słuszne.

Ruch jest niezbędny dla normalnego rozwoju wszystkich młodych organizmów. Jest to prawo przyrody, którego żadna matka, nieraz ku swojemu wielkiemu utrapieniu, nie zmieni. Zjawisko to obserwuje się u wszystkich stworzeń żyjących. Znajduje ono swój wyraz w szeregu, zdawałoby się, zbytecznych ruchów u niemowlęcia oraz gier i zabaw u dzieci, wreszcie w sporcie wyczynowym u młodzieży.

Śmiało możemy twierdzić, że ruch, chęć do gier i zabaw, cechuje dzieci zdrowe, dzieci zaś chore z reguły wstrzymują się od każdego zbędnego ruchu. Obawy więc matek o męczenie się dzieci przy ruchu są niesłuszne, ponieważ wypływają z mylnego założenia i z przesadnej troski o zdrowie dziecka.

Dziecko, które dużo rusza się, dużo biega, ulega zmęczeniu. Jest to zjawisko zupełnie naturalne. Jednakże dziecko ma zdrowy instynkt i dlatego w normalnych warunkach jest to zmęczenie zdrowe.

44 Danusia i Krysia Pindelskie z Krakowa mają jak widać pływackie uzdolnienia. Radzimy przyjrzeć się dokładnie zdjęciu startującego zawodnika, które zamieszczamy powyżej. Jest to pozycja na „gotów" przed samym gwizdkiem startowym.

45 Pięcioletni Andrzej Kalinowski ze Szczecina - Dąbie powinien codziennie rano robić szwedzką gimnastykę, jeśli pragnie być tak dobrym zawodnikiem, jak ci, których widzi obok w czasie wykonywania trudnej piramidy.

46 Marysia Orczykowska z Krakowa nie najlepiej rozpoczyna swój zjazd na nartach. Zamieszczamy tu idealny start zjazdowy francuskiej szkoły.

Oto pozycja wyjściowa, umożliwiająca uzyskanie dużej szybkości, jak również wykonanie dowolnej ewolucji.

47 Kolarz Andrzej Andrzejewski bardzo ładnie zachowuje się na swojej maszynie. Spójrz, Andrzejku, na jednego z naszych najlepszych zawodników, Wójcika, przyda Ci się to za kilkanaście lat.

48 Jadzia Sałyżanka wcale nieźle porusza się na łodzie i na pewno jeśli słuchać będzie swego instruktora, wyrośnie na rekordzistkę. Oto, Jadziu, Janusz Kalbarczyk, wielokrotny mistrz Polski w jeździe szybkiej, który na pewno w swoim dzieciństwie nie miał takich możliwości uprawiania sportu, jak Ty.

49 Trzyletni mistrz hokeja na trawie Arkadiusz Hologa z Gniezna musi mieć widać dobrego nauczyciela, bo zupełnie prawidłowo trzyma laskę hokejową. Przyjrzyj się, mój mały, fotografii z meczu olimpijskiego.

sport!

które wpływa dodatnio na rozwój młodego, rosnącego ustroju. Wzmożony ruch powoduje zwiększenie przemiany materii, wpływa dodatnio na rozwój mięśni, kośćca i innych składów organizmu.





ZDJĘCIE Nr 47

Dziecko podczas biegania, gier i zabaw, zwłaszcza przy wysokiej temperaturze otaczającego powietrza jak np. w lecie, może i musi się spocić i zagrzać. Jest to również zjawisko naturalne. Należy przy tym dodać, że matki bardzo często mają zwyczaj ubierania dzieci za ciepło, skutkiem czego dzieci nieraz pocą się nadmiernie, nie z powodu za dużej ilości ruchu lub „osłabienia" lecz wyłącznie skutkiem złego, niewłaściwego ubierania.

Wiemy, że wszelkie przegrzanie ustroju, wpływa tak samo niekorzystnie na ustrój, jak i zaziębienie. Stąd właśnie wynika kaszel i katar u dzieci ubranych za ciepło.

Ruch na świeżym powietrzu, wystawianie ciała na dobroczynne działanie słońca i powietrza oraz wpływ zmiennej temperatury, wpływa hartująco na młody, rosnący ustrój i w tym właśnie leży nadzwyczajna korzyść wychowania fizycznego. Stąd wypływają dobrodziejstwa — niestety jeszcze nie doceniane przez wielu rodziców — sportu i wychowania fizycznego. Dlatego też wychowanie fizyczne powinno objąć swoim zasięgiem przede wszystkim młodzież wątłą i anemiczną, ponieważ ona w pierwszym rzędzie wymaga poprawy stanu fizycznego, wzmocnienia sprawności i tężyzny. Ta niesłusznie odsuwana od wychowania fizycznego młodzież odniesie tutaj największe korzyści — uzyska zdrowie i sprawność.





ZDJĘCIE Nr 48

Sport, który możemy rozpatrywać jako usystematyzowany, ujęty w pewne karby przepisów ruch na świeżym powietrzu, absolutnie nie powinien żadnemu dziecku zaszkodzić, pod warunkiem, że będzie należycie dobrany i dawkowany w sposób właściwy, zależnie od wieku, sił, zamiłowań, bez dążności do wąskiej specjalizacji itp.

Właśnie sport zorganizowany pod opieką trenerów, instruktorów i pod kontrolą lekarską, daje gwarancję jak największych korzyści dla ćwiczącej młodzieży. W takich wypadkach żaden lekarz nie może zabronić normalnemu, nawet słabszemu fizycznie dziecku, uprawiania sportu, jak nie zabroni uczęszczania do szkoły na naukę.

Jeśli przed wojną widywało się młodzież szkolną, która całymi godzinami grała w piłkę nożną zupełnie samopas, wtedy oczywiście stwierdzało się ujemny wpływ takiego dzikiego sportu na organizm. To samo spotykało się w innych dyscyplinach sportu.



ZDJĘCIE Nr 49



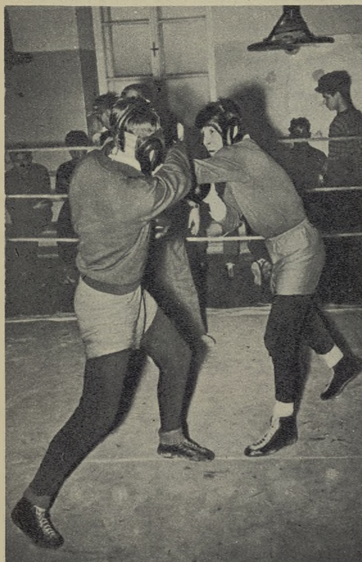
Obecnie zaś, kiedy sport ujmuje się w coraz mocniejsze ramy organizacyjne, kiedy dzieci w przedszkolach uprawiają systematycznie gry i zabawy, mamy gwarancję dobrego dawkowania wychowania fizycznego i sportu i dodatniego wpływu na organizm od lat najmłodszych począwszy.

Ponieważ największą atrakcją sportu są zawody, dlatego też powinno się je urządzać dla najmłodszych. Zawody te najlepiej organizować w formie zabawowej i po odpowiednim przygotowaniu (treningu). Ma się rozumieć, że nie może być tutaj „klasycznych dystansów", po prostu chodzi o kontrolę umiejętności sportowych, o kontrolę opanowania „nawyków ruchowych".

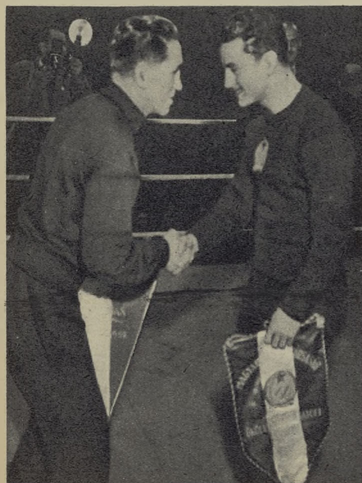
Zawody takie, ze względów zrozumiałych, nie powinny odbywać się zbyt często, nie wolno też startować w wielu konkurencjach. W tak przeprowadzonych zawodach nie ma najmniejszej obawy o zdrowie młodocianych, zaś z ich grona na pewno wyrosną nowi olimpijczycy i rekordziści.

Dr WACŁAW SIDOROWICZ

CZY ZASŁUŻYLIŚMY NA „ORDER RĘKAWICY"?



Antkiewicz w treningowej walce z Drogoszem



Olimpijscy mistrzowie Chychla i Papp wymieniają uścisk dłoni przed meczem Polska — Węgry w Poznaniu

NAJCIĘŻSZĄ próbą naszych pięściarzy w 1952 r poza startem na Olimpiadzie, był bokserski turniej w Moskwie, w którym wzięły udział reprezentacje ZSRR, Bułgarii, Węgier, CSR, Rumunii, NRD i Polski.

Udział polskich bokserów w w moskiewskim turnieju zakończył się sukcesem. W ogólnej klasyfikacji bokserzy polscy zajęli drugie miejsce, ulegając jedynie pięściarzom ZSRR (2:18). Wśród dziesięciu bokserów, wyróżnionych w turnieju, znalazło się dwóch Polaków: *Kasperczak* i *Chychła*. Po drodze do drugiego miejsca zrewanżowaliśmy się Węgrom, bijąc ich 12:8, zwyciężyliśmy powtórnie bokserów CSR też 12:8, pokonaliśmy reprezentację Rumunii 14:6, Bułgarii 16:4 i NRD 14:6.

Trzeba przyznać, że pięściarze radzieccy przewyższali nas o klasę. Tylko Chychła wygrał swą walkę (ze Szczerbakowem).

W spotkaniu z pięściarzami CSR Polacy przewyższali ich techniką i szybkością. Czechosłowacy usiłowali bezskutecznie przeciwstawić nam siłę ciosu i agresywność. Niespodziewanie twardy opór w turnieju stawili naszej drużynie bokserzy NRD — zawodnicy o dobrej technice i dużej ambicji, z którymi w przyszłości będziemy mieli na pewno wiele kłopotu.

Zwycięstwa polskich bokserów w Moskwie odniesione były w bładnym stylu. Dowodem tego niech będzie fakt, że w całym turnieju polscy pięściarze otrzymali tylko 8 napomnień za przewinienia na ringu.

Zawody moskiewskie były ostatnim międzynarodowym przeglądem sił polskich bokserów przed turniejem olimpijskim. Zaraz po powrocie do kraju przygotowania przedolimpijskie ruszyły pełną parą, by w efekcie przynieść największy sukces polskiego pięściarstwa — tytuły mistrza i wicemistrza olimpijskiego, zdobyte przez Chychłę i Antkiewicza.

By zwycięsko dojść do finału tego wyjątkowo trudnego turnieju, trzeba być bokserem najwyższej klasy i wielkiego doświadczenia. By zostać zwycięzcą finału, trzeba ponadto mieć wielką

BŁYSKAWICZNY SPACER WRÓBLA PO EUROPIE



Reprezentant Kirgiskiej SRR I. Akbarow w czasie gry z G. Żurawlewem (Rosyjska SRR)

Fot. CAF

Pod koniec roku w życiu szachowym zaszło wiele interesujących wydarzeń, wśród nich na pierwszy plan wybiły się: turniej olimpijski w Helsinkach i turniej międzystrefowy w Sztokholmie, zakończone wielkim triumfem radzieckiej szkoły szachowej. Wydarzenia te były już raz przez nas omawiane, dlatego przejdziemy do innych mniej ważnych imprez w porównaniu z tymi dwoma wydarzeniami.

POLSKA — Turnieje o mistrzostwo indywidualne Polski zarówno dla mężczyzn w Katowicach, jak i dla kobiet w Krynicy zakończyły się zwycięstwem dwu zawodników i oto postanowiono rozegranie meczu pomiędzy zwycięzcami o tytuł mistrza kraju.

W Poznaniu rozpoczął się i zakończył mecz pomiędzy Makarczykiem i Śliwą i pomiędzy Holuj i Litwinską.

ZSRR — Niewątpliwie największą imprezą grudnia jest XX Championat Związku Radzieckiego przy udziale 20 zawodników z mistrzem świata Botwinnikiem i 8 arcymistrzami na czele. Turniej jest w pełnym toku, przy czym, mistrz świata zdawał się być w dobrej formie, natomiast słabiej wyszli arcymistrzowie Keres i Smysłow. Turniej trwał do końca roku.

CZECHOSŁOWACJA — Dwa wydarzenia są godne zanotowania, a więc drużynowe mistrzostwa kraju i mistrzostwo armii. Drużynowym mistrzem kraju zostało Dynamo z Pragi, uzyskując fantastyczny wynik 102 p. na 130 możliwych. Zresztą nic dziwnego skoro w tej drużynie grało aż 4 mistrzów: Zita, Prucha, Stulik i Podgorny.

Mistrzem armii został bezapelacyjnie obecny mistrz kraju dr Filip, który bez przegranej uzyskał 16½ p. z 18 partii. Drugi był Alster 14½ p., trzeci Kühn 14 p.

NRD — Rozegrany został turniej o tytuł mistrza kraju. Zwyciężyli

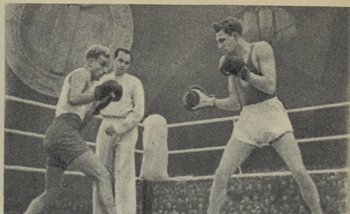
odporność psychiczną i, prócz poprzednio wymienionych zalet, trzeba być mistrzem taktyki.

Tym wysokim wymogom sprostało w Helsinkach dwóch polskich pięściarzy, zdobywając dla polskiego boksu najwyższe odznaczenia.

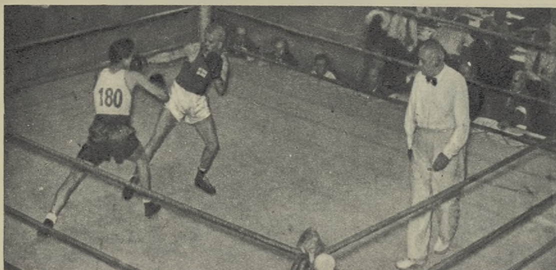
Sukces Chychły i Antkiewicza jest największym zwycięstwem w historii polskiego pięściarstwa i najwyższym zwycięskim akordem, osiągniętym w roku ubiegłym przez sport polski w ogóle.

W Warszawie walczyć będą w 1953 roku o mistrzostwo najlepsi pięściarze Europy. Wśród nich torować sobie drogę do tytułu będą i polscy zawodnicy.

Pierwszą próbą przed mistrzostwami było ostatnie w tym roku międzypaństwowe spotkanie z bokserami Finlandii. Mieliśmy z nimi do wyrównania stare rachunki. W grudniu zeszłego roku przegraliśmy w Helsinkach 8 : 12 i bardzo to leżało nam na sercu. Dlatego też tak cieszy nas ostatnie zeszłoroczne zwycięstwo nad Finami 14 : 6.



Walka Kasperczaka z Majdlochem dała pierwsze zwycięskie punkty w spotkaniu z bokserami CSR we Wrocławiu



Młody pięściarz Niedźwiedzki b. nieznacznie uległ w Helsinkach mistrzowi olimpijskiemu Hamalainenowi

Sukcesem tym zamknęliśmy rok 1952, tak pomyślny dla polskiego boksu. Tysiące młodzieży garnie się do tej ciężkiej dyscypliny sportu. Trzeba się nią najtroskliwiej zająć. A w wirze przygotowań kadry, popełniliśmy liczne błędy wśród pięściarskich adeptów i trzeba je teraz nadrobić, pamiętając, że sukcesy zobowiązują.

H. DĄBROWSKI

ŚLIWA PO RAZ TRZECI

Panowało ogólne przekonanie, że Śliwa ma większe szanse w meczu, chociaż nie brakło i zwolenników Makarczyka. Mistrzem został też Śliwa.

Sam mecz był bardzo ciekawy, grano ostro, aż dziwne, że w tym spotkaniu ani jedna partia nie skończyła się remisem; należy to do rzadkości i to jest pierwsza cecha charakterystyczna tego spotkania.

Śliwa rozegrał całe spotkanie taktycznie, idąc od pierwszej partii do ataku, chciał bowiem na starcie rozstrzygnąć mecz, co mu się udało. Grał spokojnie i pewnie, udowodnił, że rzeczywiście jest mistrzem.

Makarczyk w tym meczu nie miał „swojego dnia", największe jego atuty — uwaga i zaciętość w obronie, nie błysnęły pełnią siły, jak to zwykle bywa w partiach tego zawodnika. To spowodowało utratę pierwszej partii, która w końcówce była zdaje się do utrzymania, to spowodowało szybką przegraną w czwartej partii.

Przebieg meczu był następujący: pierwszą partię wygrywa Śliwa w końcówce po długiej i uporczywej obronie Makarczyka. Partia obfitowała w wiele dramatycznych momentów, gdyż obaj partnerzy wykazali dużo pomysłowości.

Drugą partię również wygrał Śliwa dopiero w dogrywce. Trzecia partia stała się łupem Makarczyka, czwartą, krótką i ostrą wygrał Śliwa, zapewniając sobie tym samym tytuł mistrza kraju. Według bowiem regulaminu Śliwie wystarczał remis do obrony tytułu.

Piąta partia, wygrana Śliwy wskazywała, że pomimo zdobycia tytułu gra toczy się dalej; świadczy to dobrze o nastawieniu sportowym obu zawodników. Ostatnią wreszcie partię, tym razem krótką, wygrał Makarczyk ustalając wynik meczu na 4 : 2.

Zainteresowanie publiczności wielkie, sala nie mogła pomieścić miłośników gry szachowej; sądzimy, że niebawem imprezy szachowe będą musiały odbywać się w największych salach.

*

Równocześnie z tym meczem odbywało się spotkanie o tytuł mistrza kraju pomiędzy Hołuj a Litwińską, które zdobyły wspólnie I nagrodę w turnieju krynickim. Przewaga mistrzyni Polski była wyraźna: zwyciężyła ona bez przegranej w stosunku 4½ : 1½, zachowując tym samym tytuł.

Litwińska grała znacznie lepiej niż wskazuje wynik, słabe jednak opanowanie nerwów spowodowało klęski w pozycjach przynajmniej równych. To jest wielki minus, który nie pozwolił krakowiance na skuteczne prowadzenie meczu.

Hołuj natomiast grała równiej, spokojniej i dlatego wygrywając lepsze pozycje potrafiła obronić się w słabszych sytuacjach.

M. WRÓBEL

wspólnie Müller i Koch po 10 p. z 14 partii. Trzecią nagrodę podzielili Krause, Kübart i Budrich po 8 p.

RUMUNIA — Mistrzostwo kraju dla kobiet na 1952 r. przyniosło pewne zwycięstwo E. Gabrovielchi, która uzyskała 14 p. Druga była Giuroju 13 p.

BELGIA — Tytuł mistrza kraju zdobył silny mistrz międzynarodowy O'Kelly, który bez przegranej uzyskał 8½ p. z 9 partii. Drugi był Lemaire 6½ p. Jak widzimy O'Kelly jest w Belgii bezkonkurencyjny.

FRANCJA — Po ciężkiej walce tytuł mistrza Francji zdobył Raizman 7 p. przed Thielemant i Bouttevile po 6½ p. W championacie nie wzięli udziału arcymistrzowie starszego pokolenia.

NORWEGIA — Po raz czwarty tytuł mistrza kraju zdobył Olaf Barda 7½ p. z 9 partii, drugą nagrodę podzielili Storm i Rojahn po 5½ p.

HOLANDIA — Drużyna Holandii bez dr Euwego odbyła podróż po krajach skandynawskich i rozegrała trzy mecze międzypaństwowe ze Szwecją, Norwegią i Danią. Silna drużyna holenderska pokonała wysoko i zdecydowanie Norwegię 16:4, przegrywając tylko jedną partię przy 8 remis. Szwedzi natomiast okazali się zespołem bardzo silnym i pokonali gości 11½:8½ mimo że w drużynie nie grali mistrzowie Stoltz i Lundin. Dania uległa Holandii 9:11.





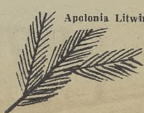




Bogdan Śliwa



Krystyna Hołuj



Apolonia Litwińska

Fot. CAF





O PRZEŁOM W SPORCIE!



O WYNIKACH WSZERZ I WZWYŻ DECYDUJE MASOWOŚĆ!

Nasze największe sukcesy sportu wyczynowego w roku 1952 to z pewnością złoty medal **Chychły** w Helsinkach, a dalej — dwa srebrne: **Antkiewicza i Jokiela**, oraz brązowy **Kocerki**.

Te cztery zdobyte medale na Igrzyskach Olimpijskich były nie tylko symbolicznym otarciem łez, które wycisnęli nam pozostali reprezentanci ale, i przede wszystkim, poważnym, w skali międzynarodowej, osiągnięciem polskiego sportu. Trzeba mieć dobrze postawioną dyscyplinę sportu, by wywalczyć w tak wielkiej konkurencji pierwsze i drugie miejsce. Sukces natomiast Jokiela miał jeden minus, że zbyt nas wszystkich zaskoczył, to znaczy, że nie był brany pod uwagę nawet w rubryce „możliwych fuksów". Wykazał on jednak jeszcze raz nieograniczone możliwości młodzieży, wskazując dobitnie, że w **nowej kadrze** szukać trzeba **nowych talentów**.

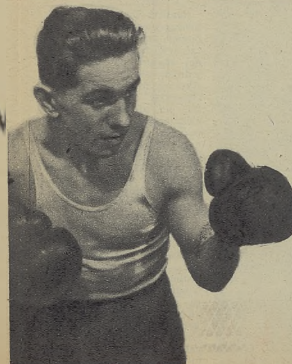
Na podstawie Igrzysk można wnioskować o wartości kadry w poszczególnych dziedzinach sportu, zarówno pod względem zespołowym jak i indywidualnym. Można wystawić również notę trenerom i opinię zawodnikom. Najważniejsza jednak rzecz jest w tym, by dziś, mając za sobą nie tylko doświadczenia olimpijskie, ale i całoroczne zestawienia osiągnięć — wydobyć na światło dzienne najbardziej zasadniczą rzecz, decydującą o losach polskiego sportu. Tą zasadniczą rzeczą jest masowość.

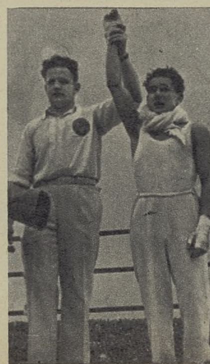
Stwierdzimy ponad wszelką wątpliwość, że jedyną drogą, która zapewni nam sukcesy „wszerz i wzwyż" jest **masowość sportu!**

Kiedy możemy liczyć na zwycięstwa pływaków? Wtedy, gdy każdy młodzieniec zdrów, normalnie zbudowany przepłynie 100 m crawlem w granicach 1:20.

Kiedy liczyć możemy na zwycięstwa narciarskie? Wtedy, gdy wszyscy młodzi ludzie potrafią przebiec na nartach 10 km i swobodnie zjechać z Kasprowego do Hali Gąsienicowej.

Masowość ze „sportowym cenzusem", masowość, której podstawą jest SPO — to droga do rekordów i mistrzostwa, droga, która Związkowi Radzieckiemu, już w pierwszym roku startu na Igrzyskach Olimpijskich, przyniosła wspaniałe sukcesy.









E. KOZIKOWSKI

O LEPSZĄ POZYCJĘ SPORTU W SZTUCE

PLASTYCY NA START!



III Ogólnopolska Wystawa Plastyków, mieszcząca się w salach Zachęty, zawiera tak nikły odsetek dzieł o tematyce sportowej, że budzi aż niepokojące refleksje i nasuwa różne domysły, co stało się przyczyną tak niechętnego ustosunkowania się plastyków do tematów z dziedziny sportu. Jest to tym bardziej zastanawiające, że nie dalej, jak przed paroma miesiącami żyliśmy w gorączkowym okresie walk olimpijskich, że z zapartym oddechem słuchaliśmy najnowszych wiadomości radiowych, nadchodzących z Helsinek, że tematyka sportowa stawała się przedmiotem rozmów i dyskusji — bez przesady — setek tysięcy naszych braci.

Czyżby to zobojętnienie dla sportu, przejawiające się w sposób tak dalece namacalny w dorocznym dorobku naszych plastyków, miało jakikolwiek związek z niefortunnymi posunięciami organizacyjnego Komitetu Konkursu Przedolimpijskiego, na który nadesłano kilkaset prac, a których to prac z niezrozumiałych bliżej powodów nie udostępniono publiczności.

Dążeniem każdego artysty jest, aby stworzone przezeń dzieło stało się własnością mas, aby idea w nim ucieleśniona stała się „materialną siłą".

Skoro zamyka się tę jedyną możliwość nawiązania bezpośredniego kontaktu przez twórcę z masami drogą zorganizowania wystawy prac nadesłanych na Konkurs Przedolimpijski, plastycy wysnuwają stąd może daleko idące wnioski (niesłuszne, oczywiście, przyp. red.) o... nieaktualności tematyki sportowej.

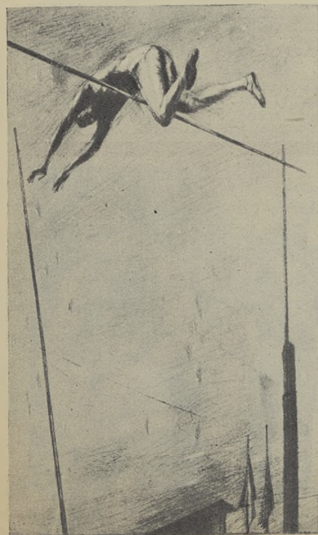
W ten sposób można wytłumaczyć znikomą ilość dzieł o tematyce sportowej, które z trudem odkrywamy wśród wielu płócien i kartonów, znajdujących się na III Ogólnopolskiej Wystawie Plastyków. Organizatorzy Konkursu Przedolimpijskiego powinni zagadnienie to wziąć na warsztat rozważań i skoro nieobca im jest metoda dialektycznego myślenia, niech mają odwagę przyznania się do błędów popełnionych i niech wyciągną odpowiednie wnioski.



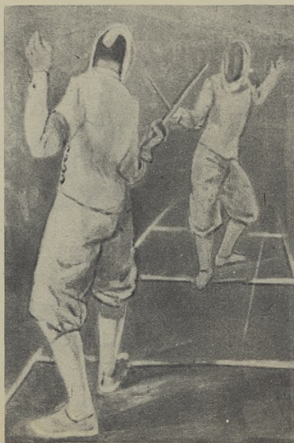
Andrzej Jurkiewicz — „Skok w dal".

Leon Dołżycki — „Niech żyje Pokój".

Andrzej Jurkiewicz — „Skok o tyczce".



J. Janiak — „Szermierze". Fot. Rostkowski.



Realizm socjalistyczny w plastyce wyrasta z pogłębionej znajomości świata rzeczywistego, z gruntownej znajomości człowieka, jednym słowem z realistycznej metody poznania. Opierając się na przeszłości, na zdobyczach i doświadczeniach wielkich twórców realistycznych od najdawniejszych czasów, sztuka socjalistyczna sięga do rzeczywistości, do tych wszystkich przemian społecznych, które są znamieniem dzisiejszych rewolucyjnych czasów i daje pełny obraz zmagań człowieka o nowe wartości.

Realizm socjalistyczny to — sztuka walczącego proletariatu, który całą wiedzę i zasady walki opiera na teorii materializmu dialektycznego.* Trzeba podkreślić, że klasa robotnicza, którą według słów Engelsa, wyzwalając siebie, niesie wyzwolenie ludzko-

* Włodzimierz Sokorski

ści, nie ogranicza bynajmniej tematyki w sztuce.

Sport jest jednym z wielu tematów, które są chętnie podejmowane przez plastyków dzięki różnorodności zjawisk w bogatej kolekcji dyscyplin sportowych, zjawisk, dających interesujące przeżycia artystyczne.

Na czołowym miejscu należy postawić trzy suchoryty *Andrzeja Jurkiewicza*, przedstawiające „Skok o tyczce, „Skok w dal" i „Bieg przez płotki". Operowanie tzw. suchą igłą (pointe sèche) w akwaforcie wymaga dużych znajomości technicznych i rzetelności obserwacyjnych. Sport jest dziedziną życia i ruchu i zadanie artysty, który sięga do tych tematów, polega na przedstawieniu w całej rozciągłości tego wszystkiego, co się rozgrywa na boisku. Cykl suchorytów Jurkiewicza daje nie tylko prawdę o fizycznej budowie ciała ludzkiego, ale i ujawnia elementy walki sportowej.

Obraz *Leona Dołżyckiego* „Niech żyje pokój" jest dobrym przykładem umiejętnego stosowania w plastyce metody realizmu socjalistycznego, polegającej na wydobywaniu z przedstawianego tematu ideologicznych i artystycznych walorów w sposób najbardziej zbliżony do rzeczywistości. Zarówno pod względem kolorystycznym, jak i rysunkowym, obraz Dołżyckiego stanowi wysiłek artystyczny nieprzeciętnej miary. Międzynarodowa impreza kolarska zorganizowana pod hasłami pokoju znalazła w Dołżyckim plastycznego kronikarza obdarzonego zmysłem artystycznego oddziaływania.

J. Świderski w obrazie „Wyścig Pokoju" porusza ten sam temat wyścigu kolarskiego. Na most rozwidlający się przed widzem dwoma ogrodzeniami wjeżdża grupa kolarzy. Sylwetki rozrosłych drzew osłaniające miasteczko i furkocące na drzewcach sztandary na tle pochmurnego nieba, dopełniają całości obrazu. Świderski nie uwikłał się w deformowanie rzeczywistości, unikając przezornie gubienia się w szczegółach i poprzestając na wydobyciu z całości prawdy artystycznej i ideologicznych przesłanek.

„Szermierze" *J. Janiaka* wywierają wrażenie malarskiego opracowania z fotograficznego zdjęcia. Za wiele tu statycznej równowagi, a nawet hieratycznego upozowania, bez uwzględnienia elementów życia i ruchu. Nogi szermierzy są jakby z waty i trudno pojąć, w jaki sposób dźwigają te kadłuby.

Obraz pod względem kolorystycznym jest szary i męczący oczy bezbarwnością.

Dwa pozostałe obrazy: „Stumetrówka" *Wildena* i „Skok o tyczce" *Maliny* dostały się na wystawę chyba przez nieporozumienie. Ani pod względem rysunkowym, ani pod względem kolorystycznym nie zasługują na uwagę.

W dziale rzeźby są dwie prace o tematyce sportowej, a to — *W. Wołosewicza* „Przed startem" i *St. Horno - Popławskiego* „Bramkarz", ta ostatnia nagrodzona na Konkursie Przedolimpijskim.

Tak wygląda w ogólnym rzucie dorobek plastyków, uprawiających tematykę sportową. Poza pracami *Jurkiewicza, Dołżyckiego, St. Horno - Popławskiego* i *Świderskiego*, które świadczą o pewnym wysiłku artystycznym, reszta prac stanowi wyraz w najlepszym razie przeciętności.

Oczywiście, trudno na tej podstawie wyprowadzać jakieś horoskopy na przyszłość. Należałoby przeanalizować przyczyny, które doprowadziły wielu twórców do absencji na III Ogólnopolskiej Wystawie Plastyków i znaleźć sposoby na wyjście z tego — sądzić należy — przejściowego impasu.

Sztuka socjalistyczna nie ogranicza się do pewnych określonych tematów. Pozostawia ona w tej dziedzinie drzwi szeroko otwarte i pozwala artystom czerpać tematy pełnymi garściami z otaczającej rzeczywistości. Tematyka sportowa jest tematyką najbardziej żywą, wypełnioną ruchem i walką. Do tej tematyki artyści powinni zwracać się gromadnie, gdyż w niej odbija się w całej okazałości nasza socjalistyczna epoka.

Plastycy na start!

Z WIOSŁEM NA PODBÓJ NOWEGO ROKU

GALOPEM PO BASENACH

Śnieg i mróz nie odstraszyły wioślarzy od treningu. Oczywiście, nie wiosłują oni na rzece, tylko w zamkniętych basenach.

Warszawa ma dwa ośmiomiejscowe baseny wioślarskie, „Budowlanych" i w Młodzieżowym Domu Kultury. U „Budowlanych" trzy razy w tygodniu, pod kierunkiem trenera Edwarda Kobylińskiego, trenuje mistrz Polski — ósemka tego zrzeszenia. W tym sezonie „Budowlani" wreszcie poważnie pomyśleli o młodzieży. Sporo jej widać na basenie, wśród nich wielu wybijających się talentem i warunkami fizycznymi. Poza tym zwrócono dużą uwagę na zaprawę gimnastyczną.

Na basenie MDK, mającym pewne wady techniczne, a szczególnie złe ustawienie wioseł i za ostry kąt podnóżka, ale rozporządzającym za to wygodną szatnią i gorącymi prysznicami — trenuje AZS i „Ogniwo" — Warszawa.

Poza gospodarzem — młodzieżą przystani MDK— trenuje bardzo licznie AZS. I tu również widać nowicjuszy.

W warszawskim „Ogniwie" wiosłuje „stara gwardia" oraz sporo juniorów. Niestety, źle pojęta oszczędność doprowadziła do tego, że Rada Okręgu zlikwidowała płatnego trenera, uzyskując w ten sposób aż 600 złotych „oszczędności" miesięcznie!

Młodzież trenują instruktorzy społeczni, nie mający czasu, aby stale i regularnie przychodzić na treningi, odbywające się cztery razy w tygodniu. W ten sposób zaprawa ta jest nie wiele warta.

Poza stolicą bardzo solidnie wzięli się do pracy wioślarze bydgoscy. Najpilniej uczęszczają na treningi wojskowi z OWKS. Trener Ormanowski zapowiada, że w przyszłym roku (tj. w bieżącym...) wystawi prawie pełny komplet na biegi mistrzowskie i sporo osad w biegach II i III klasy.

W jakim składzie będą startowali wojskowi — na razie jeszcze nie wiadomo. Ponieważ jednak nie widzieliśmy na treningach ani „olimpijczyka" Wieśniaka, ani znanego wioślarza Ciżmowskiego i paru innych, którzy odbywają służbę wojskową, przypuszczamy, że wojskowi na basenie przeprowadzą poważne zmiany swoich składów.

Mistrzowska ósemka kobiet „Kolejarza" trenuje równie pilnie. W tym sezonie w „Kolejarzu" i bydgoskiej „Stali" widzi się znacznie więcej młodzieży niż w roku ubiegłym.

I wioślarze toruńscy pracują już od listopada na basenie pod kierunkiem trenera Rewkowskiego, a kaliscy z trenerem Żyto.

Natomiast trochę gorzej wyglądają treningi AZS — Wrocław. Wprawdzie i tam widzi się dużo młodzieży i zupełnych nowicjuszy, ale nie spotkaliśmy na treningu ani olimpijskiej czwórki „Milimetrów", ani kilku innych zaawansowanych wioślarzy.

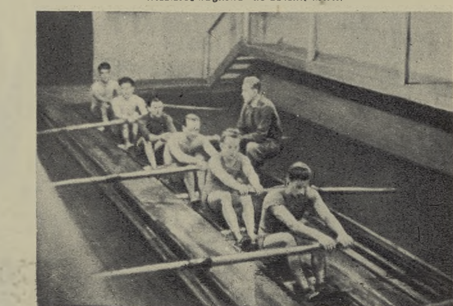
Nie próżnuje też i Gdańsk. Szczególnie „Kolejarz" wykazuje w zimowym sezonie dużą ruchliwość.

Na basen wioślarski Ligi Morskiej dojeżdżają i wioślarze z pobliskiego Tczewa. Gorzej natomiast jest we Włocławku i Elblągu. Baseny wioślarskie w tych miastach są nieodremontowane i nieczynne, a w ogóle sport wioślarski, pomimo doskonałych warunków wodnych, znajduje się tutaj w zaniku.

Za to energicznie ruszają się wioślarze krakowscy, którzy, rozpoczynając bardzo wcześnie zaprawę na basenie i kładąc duży nacisk na narciarstwo i gimnastykę, pragną w nowym roku „odegrać się" za tegoroczne porażki, poniesione na Mistrzostwach Polski.



Wioślarze „Ogniwa" na basenie MDK.



Najlepszą polską ósemkę — Budowlanych trenuje Edward Kobyliński

Poznań, przed wojną twierdza wioślarstwa polskiego, nie mógł się dotychczas jeszcze „rozkręcić". Ale w tym roku wioślarze poznańscy dostali nowy sprzęt, a „Ogniwo" posiadacz pięknej ósemki sprowadzonej ze Szwajcarii, zapowiada, że na tej łodzi pokaże ładne, dobrze zaawansowane załogi II i III klasy — tegorocznych Mistrzów Polski Juniorów.

„Spójnia" i AZS, oraz „Budowlani" także dołożą starań, aby oddany do użytku wioślarzy sztuczny tor regatowy na Jeziorze Maltańskim zobaczył jak najwięcej i jak najlepszych załóg poznańskich.

Prawie wszystkie zrzeszenia projektują wysłanie w miesiącach zimowych swoich najlepszych wioślarzy na kondycyjne obozy narciarskie w góry. Jak więc widzimy przed Akademickimi Mistrzostwami Świata polskie wiosła wzięły się poważnie do roboty. **J. R.**

GŁOS OLIMPIJSKI



4



1



5



2

Sportowcy amerykańscy w roku 1952, tak jak i w latach ubiegłych, wykazali swe wysokie uzdolnienia i osiągnięcia w wielu dyscyplinach. Ale sport USA, tak zresztą jak cały sport kapitalistyczny, wciągany jest w propagandową machinę imperialistów. Służyć ma wychowywaniu morderców kobiet i dzieci, rozbudzaniu niskich instynktów, sianiu nienawiści wśród narodów, dzieleniu ludzi na pełnoprawnych i drugorzędnych obywateli, dyskryminacji rasowej. Sport USA kierowany jest przez wielki kapitał, który, mając na względzie swe nigdy nie zaspokojone zyski, używa go do celów finansowo-politycznych.

Rok 1952 wykazał z realistyczną siłą moralną „wartość" sportu kapitalistycznego, podporządkowanego USA jeszcze bardziej niż w latach ubiegłych. Ale rok 1952 wykazał również wielkie i istotne wartości sportu **jako środka walki o przyjaźń narodów, walki o pokój.**

Sport staje się coraz potężniejszym orężem pokoju. Każde zetknięcie zawodników różnych krajów jest zawsze manifestacją na rzecz pokoju. I mimo niestrudzonych wysiłków zawodowych podżegaczy wojennych, reprezentanci narodów biorących udział w imprezach sportowych garną się do siebie, chętnie przebywają ze sobą, poznają się wzajemnie, rozmawiają ze sobą i wtedy szybko prawda bierze górę nad kłamstwem.

Sportowcy krajów kapitalistycznych dowiadują się i przekonywują, kto to buduje ową „żelazną kurtynę", którą straszeni są codziennie w swym kraju przez kłamliwą propagandę. Poznają prawdę o Związku Radzieckim, na żywych przykładach ludzi radzieckich, z którymi spotykali się na starcie i w codziennym życiu wioski sportowej.

BOB HOFFMAN

CZOŁOWY SZTANGISTA U.S.A. O IGRZYSKACH W HELSINKACH

OLYMPICS ADVANCED CAUSE OF PEACE, SAYS U.S. [illegible]

WASHINGTON-(...)-Friendly contact among athletes from all [illegible] at the Helsinki Olympic Games [illegible]

Przyjacielskie kontakty sportowców wszystkich części świata przyczyniły się podczas zawodów olimpijskich w Helsinkach do sprawy pokoju — tak oświadczył Bob Hoffman, czołowy sztangista U.S.A.

Hoffman był filarem amerykańskiej reprezentacji ciężarowców w Helsinkach. Wypowiedź jego ukazała się na szpaltach wydawnictwa „Siła i Zdrowie", magazynu w York w Pensylwanii.

Wyraża w swym artykule pragnienie, aby stosunek mężów stanu do sprawy utrzymania pokoju był nacechowany tak przyjaznym duchem, jaki wykazywali sportowcy w Helsinkach. Mówi, że jest ciągle pod silnym wrażeniem spotkania z drużyną radziecką.

Wyraża uznanie dla szybkich postępów, jakie osiągnęli radzieccy zawodnicy na przestrzeni ostatnich lat i wzywa swych rodaków, a specjalnie sztangistów, aby zdwoili wysiłki celem utrzymania pozycji USA w sporcie.

Jeśli chodzi o jego przekonania polityczne, to Hoffman jest konserwatystą.

We wspomnianym artykule pisze między innymi:

„Należy stwierdzić, że podczas Olimpiady nie było żadnej dyskryminacji. Ludzie wszelkich ras, kolorów skóry i wyznań, żyli, trenowali i współzawodniczyli między sobą w nadzwyczaj przyjacielskiej atmosferze. Muszę raz jeszcze powtórzyć, że było to wspaniałe spotykać tych wszystkich ludzi, ożywionych jednym pragnieniem — by być dobrymi sportowcami.

Osobiste zetknięcia podczas szeregu tygodni poprzedzających Igrzyska, w czasie ich trwania i po zakończeniu, zdziałały więcej dla zacieśnienia wzajemnego porozumienia i szacunku między narodami, niż można to osiągnąć przez lata wojen i polityki opartej na sile.

Przekonaliśmy się, że ludzie innych narodowości są tacy sami jak my. Szczególnie sztangiści byli „morowymi chłopami", dobrymi sportowcami, prawdziwymi ambasadorami dobrej woli swych narodów.

Przyjaźń między narodami została wzmocniona!"



GŁOS DOLARA...

„Zimna wojna", której jednym z frontów ma być wg. planu Wall Street — sport — zawiodła na Igrzyskach.

Zmusiło to zachodnich dyrygentów do dalszych akcji. Wyrażają się one przede wszystkim jeszcze większym utrudnianiem międzynarodowych kontaktów postępowym sportowcom, torpedowaniem wysiłków sportowych władz NRD i Niemiec zach., których ostatecznym celem jest połączenie obu części ojczyzny, rozdzieranej przez wrogów pokoju.

Elitarni łowcy sportowych talentów jeszcze bardziej będą się wysilali, by spełnić rozkaz swego obecnego prezydenta wychowania silnych i okrutnych ludzi.

Tak jak wszędzie tam, gdzie toczy się bój o pokój, o szczęście ludzkości — i na froncie sportowym sztandar postępu niesie na czele narodów świata Związek Radziecki. Jego postawa moralna, jego wspaniałe sukcesy sportowe, zdobyły mu miliony nowych entuzjastów. Sport radzieckich ludzi to niezwyciężony oręż walki o przyjaźń i pokój narodów.

1 Ameryka, Japonia, ZSRR, Włochy... wszyscy zawodnicy ramię przy ramieniu, bez względu na przekonania polityczne, kolor skóry, religię...

2 Przedstawiciele kierownictwa sportu NRD i Niemiec zach. na wspólnych obradach w Oberwesel, gdzie powzięte zostały doniosłe uchwały o wspólnej linii postępowania. Pośrodku Willy Daume z Niem. zach. Na lewo od niego Rudi Reichert (NRD).

4 Ta, której Dumbadze zabrała rekord świata w dysku. Spotkanie towarzyskie Gizeli Mauermayer z Niną Dumbadze w Helsinkach.

5 maleńka gimnastyczka Korondi między amerykańskimi olbrzymami.

7 Kobiety walczące na wrotkach — ulubiony punkt programu sportowego przez menażerów USA. Rzecz dzieje się w Brooklynie.

8 Nieszczęśliwe wypadki zdarzają się wszędzie, ale śmierć na ringu zdarza się w sporcie kapitalistycznym coraz częściej... Na zdjęciu bokser Mustaphoni na kilka sekund przed — śmiercią. Bezwzględna eksploatacja zawodnika to cecha zawodowego sportu kapitalistów.

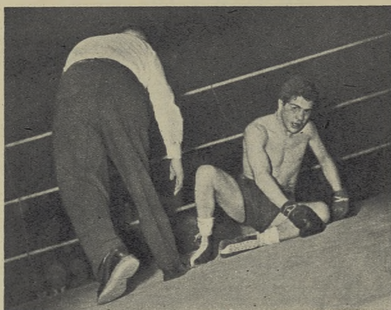
10 Burdy na boisku należą w Ameryce do zalecanych atrakcji. W Helsinkach, jak wiemy, gracz urugwajski Pelaez znokautował sędziego.





11 Tak wychowywana młodzież potrafi często z lekkim sercem bombardować wsie koreańskie, barbarzyńsko zabijać i kaleczyć niewinne, maleńkie dzieci, jak to, które widzimy na zdjęciu, zrobionym w Korei.





8

Zarządzenia...

WASZYNGTON (POSTRESS)

Tereny parku Rozedale, zostały zastrzeżone wyłącznie dla dzieci białego koloru skóry, choć większość rodzin zamieszkujących tę część miasta, to rodziny murzyńskie. Osoby nie uprawnione do wejścia, a znajdujące się na terenie parku, będą aresztowane.

ZARZĄDZENIE

Znany kolarz francuski Monticelli został zaproszony przez organizatorów wyścigów kolarskich w Nowym Jorku, dla wzięcia udziału w „Six Days".

Monticelli złożył podanie o wizę w Ambasadzie amerykańskiej, która po przekonsultowaniu się z F.B.I. WIZY ODMÓWIŁA.

Przyczyna? Podano dosłownie: „Wizy odmawia się. Mieszka pan w dzielnicy Saint-Denis, będącej pod zarządem komunistycznym, to znaczy, że pan jest komunistą".



11

WĘGRZY W 1953 NIE ZLĘKNĄ SIĘ ... GĄBKI

Budapeszt, w grudniu.

— W biegu na 100 metrów startują: Gizy Farkas Gerwainie, Simon, Fantus.. Następny w pchnięciu kulą — Ferenc Sido..

Bynajmniej, słuch nas nie zawodzi, a Czytelnik wertujący tę korespondencję nie myli się. Jesteśmy na zawodach lekkoatletycznych na wyspie Margita *) A przed nami na stadionie znajdują się istotnie najlepsi spośród węgierskich zawodników w tenisie stołowym.

— Przed kilkoma jeszcze laty trudno było wyobrazić sobie coś podobnego — mówi wielokrotny uczestnik międzynarodowych zawodów w tenisie stołowym, trener drużyny Węgier, Laslo Warkonyi. Większość naszych ping-pongistów uważała, że nie ma potrzeby przeprowadzać l.-atletycznego i gimnastycznego treningu. Byli zdania, że wystarczy grać codziennie godzinę lub dwie i można już brać udział w zawodach.

Dopiero na Mistrzostwach Świata w Bombaju przekonali się członkowie naszej drużyny, iż rzecz ma się nieco inaczej. Zawodnikom naszym brakowało wytrzymałości i sił dla przeprowadzenia męczącej i wyczerpującej serii spotkań.

W Bombaju nauczyliśmy się wiele i gdy w końcu września rozpoczęły się l.-atletyczne i gimnastyczne treningi, żaden z naszych graczy już nie protestował.

Teraz widzimy, jak na dłoni, rezultaty tych wzmożonych treningów. Przed nami masywny Sido, bardziej podobny do zapaśnika niż do ping-pongisty, lekko skacze wzwyż 150 cm; dalej dawna mistrzyni świata Gizy Farkas Gerwainie, straciła już wiele na wadze i przebiega 100 m w 14,4 sekundy. Zawodnicy nabrali sił, szybkości i chęci do walki, a co najważniejsze zdobyli wytrzymałość.

W naszym zespole znajduje się 12 mężczyzn i 13 kobiet. Wśród kobiet jest wiele młodych. Niezwykle uzdolniona jest Ewa Koczian, młodsza siostra świetnego gracza, mistrza świata Kocziana. Bierze udział w zawodach zaledwie od dwóch lat, niemniej osiągnęła cały szereg nieprzeciętnych zwycięstw. Według opinii specjalistów młoda Koczian będzie następczynią Gizy Farkas Gerwainie.

— Do samego grudnia przeprowadzaliśmy tygodniowo 3 l.-atletyczne i 2 gimnastyczne treningi oraz 2 treningi gry — mówi trener Warkonyi. — Od grudnia przerwaliśmy trening gimnastyczny i zwiększyliśmy ilość l.-atletycznych treningów do pięciu oraz ilość treningów gry również do pięciu.

W styczniu odbędą się zawody eliminacyjne, które zdecydują kto będzie reprezentował Węgry na XX jubileuszowych mistrzostwach świata.

— Chcemy obronić tytuł drużynowego mistrza świata — mówi Sido — zdobyty przez nas w Bombaju.

— A komu przypadnie w udziale palma pierwszeństwa?

— Moim zdaniem Japończyk Satoh nie powtórzy już swego nieoczekiwanego zwycięstwa osiągniętego w Bombaju. Nie zaskoczy już nas japońska „rakietka gąbczasta" „Legenda rakietki gąbczastej" musi być obalona.

Dla węgierskich ping-pongistów „gąbczasta" gra Satoha nie będzie już nowością. Trener Warkonyi przygotował takie same gąbczaste rakietki i członkowie reprezentacji mają możność wypracowania taktyki gry przeciw japońskiej „gąbczastej rakietce".

Gerwainie nigdy jeszcze nie trenowała tak gorliwie przed mistrzostwami świata, jak obecnie.

— W Bombaju była bieda, bo zabrakło mi sił w ostatniej grze w finale. Co do wytrzymałości to nie ma obawy, ponieważ w wyniku niezliczonych treningów l.-atletycznych, stałam się bez przesady o wiele wytrzymalsza. Po sukcesach w Paryżu, Londynie i Sztokholmie, Rozeanu zwyciężyła mnie w Budapeszcie i zdobyła tytuł mistrzyni świata. Zwyciężyła również w Wiedniu i w Bombaju. W tej chwili mamy rachunek wyrównany, bo 3:3.

Jeszcze nie jest zdecydowane, ile kobiet i ilu mężczyzn będzie reprezentować Węgry w turnieju, ale można powiedzieć z całą pewnością, że skład węgierskiej drużyny będzie lepszy pod każdym względem od składu wszystkich poprzednich drużyn węgierskich.

— A jakie będą wyniki?

Na to pytanie członkowie zespołu drużyny odpowiadają jednogłośnie:

— O tym pomówimy lepiej po zawodach!

Obecnie stwierdzić można tylko jedno, że treningi l.-atletyczne i gimnastyczne są najlepszą gwarancją osiągania doskonałych rezultatów.

E. L. KOSSUTH

*) Inaczej wyspa Małgorzaty albo wyspa Mohaczska, leży między Baraczkim ramieniem i głównym korytem Dunaju.



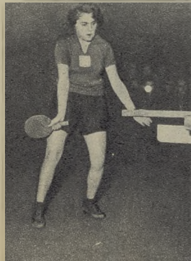
Gizi Farkas Gerwainie w pchnięciu kulą. Od tego będzie silniejsze uderzenie.



Finisz biegu na 100 m. Drużyna ping-pongistów biegnie stumetrówkę.



Sido w skoku wzwyż. Sido należy się pochwała raczej za... odwagę niż za styl.



Czołowa „rakietka" CSR, Vybhanovska, podczas meczu Praga — Warszawa.

Fot. Franckmulak



Tokar (CSR)



Hruskova (CSR)



Otremba (Katowice)



Rosłan (Katowice)

Rys. Leopold Bachner



Platon o pływaniu:

„Czy można ludziom będącym jaskrawym przeciwieństwem tego co nazywamy mądrością, którzy, jak mówi przysłowie, „ani pisać, ani pływać nie umieją" — powierzyć jakikolwiek urząd"?

A oto rysunek z jeszcze dawniejszych „dziejów pływactwa". Ten egipski pływak sprzed paru tys. lat przypomina nam najnowocześniejszy styl dowolny. Układ głowy, ruchy rąk i nóg, to jakby przednie sylwetki crawlistów. Świadczyłoby to również o dużej „pozycji sportowej" pływania, które potrafiło wypracować sobie tak doskonały styl.

Asyryjscy i greccy bojownicy często przeprawiali się wpław przez rzeki. Przy pływaniu ubezpieczali się specjalnymi workami skórzanymi, napełnionymi powietrzem, co widzimy na ilustracji.

Dziś pływamy wszyscy. Chyba tylko wyjątkowi „wrogowie wody" nie zakosztowali choć trochę tego przyjemnego, a zarazem pożytecznego sportu.

Najpraktyczniejszym stylem pływackim, bo pozwalającym na osiągnięcie największej szybkości, jest crawl, który demonstruje na zdjęciu nasza czołowa zawodniczka Dzikówna.

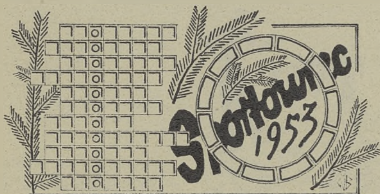




• ROZRYWKI UMYSŁOWE •

POD REDAKCJĄ JERZEGO BIELENI

KOMBINATKA NOWOROCZNA



Do lewej części figury wpisać należy 11 wyrazów poziomych o podanym znaczeniu. Następnie litery z pól oznaczonych przenieść kolejno na pola okręgu. Wreszcie przeskakując stale tę samą ilość liter odczytać rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Znana narciarka polska, 2) miejscowość w której odbywały się indywidualne mistrzostwa Polski w szachy na 1952 r., 3) znana pływaczka, 4) szachista reprezentujący barwy AZS Łódź, 5) znany sprinter polski, 6) reprezentant Polski w boksie w wadze lekkiej, 7) zrzeszenie sportowe, 8) bokser polski, zdobywca srebrnego medalu na Olimpiadzie w Helsinkach, 9) mistrz Europy w wioślarstwie, 10) znana lekkoatletka, 11) kategoria wagi w boksie.

W. Barcikowski, Radom

SKAKANKA

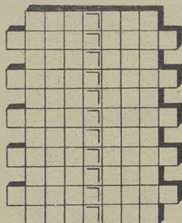
Na miejsce liter alfabetu Morse'a należy podstawić odpowiednie litery. Następnie przeskakując stale tę samą ilość liter odczytać rozwiązanie. Kierunek odczytu — zegarowy. Początek do odgadnięcia.

Z. Szymański, Warszawa

LOGOGRYF

Do podanej figury należy wpisać 11 wyrazów o poniższym znaczeniu. Oznaczony rząd pionowy da rozwiązanie, które składa się z dwóch wyrazów.

Znaczenie wyrazów: 1) Czołowy tenisista ZSRR, 2) piłkarz „Unii" Chorzów, 3) piłkarz bułgarski, który brał udział w meczu Polska — Bułgaria, 4) bohater filmu „Wielki obywatel", 5) imię mistrzyni Polski w kajakarstwie, 6) piłkarz „Gwardii", Kraków, 7) piłkarz „Unii" Chorzów, 8) hokeista polski (hokej na trawie), 9) słynna komedia Moliera, 10) piłkarz radziecki, który brał udział w meczu Warszawa — Moskwa 1:0, 11) piłkarz krakowskiej „Gwardii"



Za rozwiązanie podanych zagadek Redakcja przeznacza do rozlosowania pięć książek.

Ponadto rozlosowane będą trzy książki dla Czytelników, którzy rozwiążą przynajmniej jedno zadanie (nagrody pocieszenia).

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem Redakcji „Sportowca", Warszawa, Nowogrodzka 31, z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe" Termin nadsyłania odpowiedzi — dwutygodniowy (licząc od daty ukazania się numeru).

ROZWIĄZANIA I NAGRODY

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 39 „Sportowca":

Krzyżówka Kula, Brun, talk, liga, młot, szus, hala, Nesl

Pionowo: Kort, atak Buhl, Nuta, Mach, tuba, stan, Seel

Logogryf: Węgry, maraton, kula, szachy, bojer, żeglarz, tura, Korea, Zatopek, bramka, obrona, Merkury, marsz, Papuasi, Kohut, Korbut, boisko, Jokiel, Pogoń „Gratulacje laureatom Konkursu Autorskiego".

Szarada: Nagroda pocieszenia.

Nagrody książkowe wylosowali: 1) Leokadia Kaniewska, Warszawa 32 Żoliborz, ul. Krechowiecka 5 m. 22, 2) Walerian Jung, Warszawa, ul. Górczewska 15 m. 94 3) Andrzej Gutfeld, Toruń-Podgórze ,ul. Marchlewskiego 11 m 13, 4) Zygmunt Jelito, Koszęcin, pow. Lubliniec, 5) Maciej Piwowski, Warszawa 4, ul. Targowa 18 m. 14, 6) Karol Fiedorowicz, Skarżysko-Kamienna, Daszyńskiego 115, 7) Witold Nowicki, Warszawa ,ul Foksal 17 m. 45, 8) Anna Wonko, Słupsk, ul. Zaułek 43 m. 6

Warunki prenumeraty: miesięcznie 4 zł, kwartalnie 12 zł, półrocznie 24 zł. Indywidualne zamówienia na prenumeratę przyjmują placówki PPK „Ruch", Urzędy Pocztowe oraz Listonosze wiejscy i miejscy. Wszelkie reklamacje kolportażowe zgłaszać do PPK „Ruch", Wydział Prenumeraty Pocztowej — Warszawa, Srebrna 12, tel. 84-342.

REDAGUJE KOLEGIUM

WYDAWCA — RSW „Prasa". REDAKCJA — Warszawa, Nowogrodzka 31. Redaktor naczelny — tel. 882-64, sekret. red. — 784-82. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie (oprócz niedziel i poniedziałków) w godz. 11—12. ADMINISTRACJA — Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 807-11 i 871-20, wewn. 78. DRUK — Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

SPORTOWIEC

J. PODSTOLSKI

Na nartach od 4 roku życia

Nasz korespondent rozmawia z najlepszą narciarką węgierską



Znakomita węgierska narciarka Szondredi-Kovari.

Najlepszą Węgierkę Szöndredi-Kovari znamy nie od dzisiaj. Bywała już w Zakopanem. Na nartach jeździ od czwartego roku życia. Mając lat 14 startowała po raz pierwszy w biegu zjazdowym. Dziś ma 22 lata i wielkie możliwości.

— Co specjalnego widziała pani na Olimpiadzie?

— U Eriksena dużo nowości. Ale uważam, że ma zupełnie specyficzny, swój własny sposób jazdy.

To, co Eriksen wykonuje w czasie jazdy jest świetnym przystosowaniem się do terenu. Jeździ inaczej niż doskonali Austriacy, ale skutecznie i pięknie. Można się wiele od niego nauczyć.

Wasza Barbara Grocholska jeździ pewniej niż na Olimpiadzie. Obserwuję ją od kilku lat. Z początku wygrywałam z nią.

Grocholska już w Poiana była bardzo dobra. Ma duże możliwości dzięki swojej wysokiej, ogólnej sprawności fizycznej i uważam, że za rok, dwa, może być w ekstraklasie światowej. Stale robi postępy. Poza nią wyróżniam dobrą technicznie Marysię Kowalską, pewną i opanowaną Teresę Kodelską, oraz... tę czarną młodziutką (Hanka Kubicówna z AZS).

Trasa slalomu w suchym żlebie, zdaniem Kovari, jest na początku sezonu dobra. Później należy bezwzględnie poszukać trudniejszego stoku. Na razie nie będzie to niestety stok na Krokwi, ponieważ nic się tam nie robi.

O sobie Kovari mówi, że przed Zakopanem miała zaledwie sześć treningów na śniegu, a za to wiele marszobiegów.

— Niestety nie mamy gór i cieszymy się strasznie, żeście nas zaprosili i tak gościnnie przyjęli — powiedziała uroczo się uśmiechając.



Trenerska współpraca Kobylańskiego z Węgrem Kovari. Na pierwszym planie zawodnik Dąbrowski, za nim Styrczula.



Węgierskie biegaczki: Irea Kollai, Jobborg. Debaker, Berta Maydelne.

Gabinet Figur Sportowych

Helciu, nie słuchaj!

6 lipca czytamy w jednym z pism codziennych w artykule pt. „Bielany tętnią życiem":

„Opowiedz nam jak cię żegnał Krywald

— Najszybszy człowiek w Polsce jest bożyszczem tej śląskiej osady. Jego przyjazdy i odjazdy, dni rekordów i zwycięstw odmierzają epoki w życiu osady".

Gdybyśmy nie wiedzieli, że najszybszym człowiekiem w Polsce jest Kiszka, myślelibyśmy pewnie, że chodzi tu co najmniej o rok olimpijski w historii starożytnych Greków.

*

W pogoni za „szlagierem" zapomina się często, że czytelnik musi mieć wytłumaczenie „zjawisk", o których się pisze.

W numerze 162 jednej z popołudniówek warszawskich, w artykule „Opuszczał flagę z masztu..." tak przemawia trener Radojewski do Rakoczy:

„— Helciu, nie słuchaj, bo ja się będę teraz skarżył na ciebie".

Powiedział kilka zdań o gimnastyczkach i na zakończenie:

„Ćwiczą dobrze; ale denerwują się łatwiej. A przecież Polki nie mogą mieć monopolu na nerwowość".

Tak się złożyło, że jedną z przyczyn naszych porażek na Igrzyskach była właśnie nerwowość gimnastyczek z Rakoczy na czele. Gdyby tak autorowi robiącemu wywiad z Radojewskim przyszło do głowy głębiej zainteresować się tym, co tak frywolnie określił trener, być może czytelnik, trener i gimnastyczki dowiedziałyby się czegoś pożytecznego.

*

Brak wyjaśnień, a ograniczenie się tylko do ciekawostki zdarzało się nierzadko. W artykule „Z wizytą u Anny Chychły" prasa sportowa zanotowała, co następuje:

„— Czy pani nigdy nie była przeciwna temu, by mąż uprawiał boks?

— Ależ gdzie tam. Boks jest pięknym i zdrowym sportem.

I to wszystko, co powiedziała nam Anna Chychła. Jeśli to mówi profesor medycyny, można wierzyć bez argumentów, na autorytet, ale kobieta, jak wiadomo, zmienna jest...